Nr 1. We Lwowie, Niedziela dnia 1. Stycznia 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „

kwartalnie:
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji — po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ułanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Koklinski w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane", 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1882.

wynosi na prowincji rocznie . .	24 złr.
w miejscu	18 „
kwartalnie na prowincji . .	6 „
„ w miejscu . . .	4 50

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

„Gazeta Narodowa", która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu i Niemiec i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji feljeton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

We feuilletonie drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść J. Zacharjasiewicza p. t.:

„Ars amandi" (sztuka kochania);

następnie powieść Sewera:

„Walka o byt";

i bardzo ciekawy pamiętnik E. Pawłowicza pod tyt.:

Ze wspomnień wileńskich od r. 1836 – 41.

Szanowni prenumeratorowie mogą także do prenumeraty dołączyć 50 ct. na kalendarz: „Haliczanin" i „Noworocznik" *Szczutka* lub 36 cent. na kalendarz kieszonkowy *Gazety Narodowej.*

Administracja przyjmuje równocześnie prenumeratę na „Podręcznik do hodowli bydła rogatego", opracowany przez Antoniego Popiela (w III. tomach z 90 illustracjami) w kwocie 6 złr.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą nabyć za pośrednictwa Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za **30** złr., zamiast ceny księgarskiej 55 złr. Chcący korzystać z tego, zechcą się zgłosić najpóźniej przed końcem stycznia.

LWÓW d. 31. grudnia.

(Rok 1881 dla Galicji. — Rok 1881 w Anglii, Francji, Niemczech i Moskwie. — Koncesja na kolej Jarosław-Sokal. — Sankcjonowana ustawa o galicyjskiej kolei Transwersalnej. — Krótki szkic dziejów politycznych Przedlitawii z ubiegającego roku. — Nikczemna napaść półurzędowa na *Gaz. Nar.* — Męski artykuł organu hr. Kalnokiego o wypadkach warszawskich.)

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza nietylko koncesję na kolej Jarosław-Sokal, ale i ustawę o wybudowaniu kolei Transwersalnej.

Koncesja datowana jest jeszcze z d. 22. listopada i opiewa na imię ks. Adama Sapiehy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i p. Stanisława Polanowskiego, na kolej lokomotywową o normalnym torze od stacji kolei Kar. Ludwika Jarosław do Sokala z holowniczą koleją od stacji Setna do Sanu, na ruch osób i towarów, z najwyższą spadzistością 1 : 55 56, i zwolnieniem od rygoru przepisów co do bezpieczeństwa o tyle, o ile na to zwolniona szybkość maksymalna pozwoli. Budowa ma się natychmiast rozpocząć i być do 22. listopada 1883 gotową, [...]o ma być złożoną kaucja w sumie 150[...] złr.

Koncesjonar[...] mogą albo sami utworzyć towarzystwo [akc]yjne, albo prawa swoje przelać [na] jakie [...], już istniejące. Pryorytety mogą wynosić tylko dwie piąte całego imiennego kapitału zakładowego i dopiero po puszczeniu w [ru]ch całej kolei być wydawanemi. Cały kapitał [akc]yjny musi być w przeciągu czasu, na który koncesja opiewa, t. j. 90 lat umorzonym; popr[zó]d atoli muszą być pryorytety umorzonemi.

Kolej ma prowadzić od północno-zachodniego końca stacji kolei Karola Ludwika w Jarosławiu w kierunku północnym przez San, ztąd w północno-wschodnim na Setnę, Oleszyce, Lubaczów, Basznię, Horyniec i Potylicz do Rawy ruskiej; następnie w kierunku północnym do Uhnowa, i zwracając na wschód doliną Sołokii popod Bełz do Krystynopola, gdzie do doliny Bugu dochodzi i lewym brzegiem tej rzeki do Sokala dobiega. Z Setny idzie kolej holownicza do Sanu.

Opłata transportu osób i towarów ma być pobierana bez doliczania ażju.

Ustawa o kolei Transwersalnej, tj. o wybudowaniu kosztem państwa za maksymalną sumę 24,200.000 złr. linij Żywiec-Nowy Sącz, Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn w przeciągu półczwarta roku, jest ogółowi zbyt znaną, abyśmy jej szczegóły podnosili.

* * *

Dla kraju naszego nie przyniósł kończący się dziś rok żadnego faktu, któryby stale upamiętnił go w dziejach naszej prowincji. Jest niezawodnie parę wypadków do zapisania w kronice r. 1881, które nie mogą być liczone do wydarzeń powszednich, a nawet posiadają one niezaprzeczenie pewną doniosłość, sięgającą dalej, niż wiele innych wydarzeń publicznych, o których dziś mówiło się i pisało w ciągu roku, a które jednak wraz z datą tego roku utoną nazawsze w falach zapomnienia. Lecz w ogólności biorąc, r. 1881 przedstawi się nam jałowo i bezbarwnie, jeśli zechcemy zajrzeć o jego dziejach ze stanowiska polityki narodowej.

Rzućmy tylko okiem na działalność reprezentacji politycznej naszego kraju w sejmie i w radzie państwa w upłynionym roku. Otóż trudno zaprzeczyć, iż tegoroczna sesja sejmowa nie pozostawiła po sobie niestety żadnego wydatniejszego śladu. Oprócz uchwały, postanawiającej utworzenie Banku krajowego, jako organu fachowego do pielęgnowania materjalnych interesów kraju — nie zdobył się sejm na żadną ważną uchwałę, któraby rozstrzygnęła choć jedno z niezmiernie ważnych zagadnień ustawodawczych, koniecznych dla poprawy naszych urządzeń prawnych i administracyjnych, jakoteż w ogóle dla organicznego wzmocnienia i rozwoju cywilizacyjnego naszej prowincji. Wprawdzie nie można lekceważyć praktycznej doniosłości uchwały sejmowej w sprawie Banku krajowego. Owszem nikt nieuprzedzony zaprzeczyć nie zdoła, iż ta instytucja — należycie pokierowana, niezmiernie ważne usługi może oddać krajowi naszemu. Lecz i to prawda, że Bank, to nie wszystko, czego krajowi naszemu potrzeba.

Wiadomy jest los, jaki spotkał w sejmie kwestję reformy władz administracyjnych. Nie uchwalono nic stanowczego w tej sprawie; gdyby jednak rozprawa, przeprowadzona w Izbie nad tym przedmiotem, przyczyniła się do złagodzenia zasadniczych różnic, zachodzących pomiędzy rozmaitemi stronnictwami w poglądach na tę sprawę! Do tego jednak nie przyszło wcale — nie wskazano nawet drogi, któraby doprowadzić mogła przynajmniej w najbliższej przyszłości do zadowalniającego rozwiązania kwestji zniesienia dualizmu w zarządzie krajowym bez uszczerbku dla szczupłego zapasu dotychczasowych zdobyczy naszych na niwie samorządu narodowego.

Otrzymaliśmy w tym roku nowego marszałka krajowego — i to po raz pierwszy marszałka ze sfer demokratycznych. Żaden też z poprzedników dr. Zyblikiewicza nie został powitany z tylu oznakami życzliwości wszechstronnej, jak on. Trafnie jednak zrozumiał pan marszałek właściwe znaczenie tych owacyj, jakiemi go zasypano po nominacji. Świadom on jest tego, iż gdy opinia ogólna tak powszechnie przyklasnęła do wyboru jego na kierownika spraw krajowych, to też dowodzi tylko, że opinia ta od niego tem więcej będzie wymagać, że tak jak to zwykle bywa w takich razach, o s t r z e j b y w a s ą d z o n y k a ż d y k r o k f a ł s z y w y o s ó b, s z c z e r z e l u b n i e s z c z e r z e z a d o s k o n a ł o ś ć u o s o b i o n ą z g ó r y o k r z y c z a n y c h. Zaiste, że trudne ma wobec tego stanowisko pan marszałek Zyblikiewicz. Jeżeli jednak nie utrzyma się w roli, i nieubłagane prawidła, jakiemi rządzi losami osobistości politycznych „królowa opinia", zwrócą się z czasem przeciw niemu, to trudno mu będzie o przyjaciół w tej krytycznej chwili, chociażby nawet i nie widział przed sobą nieprzyjaciół, których mógłby do walki wyzwać. Nie jeden już potężny duch zachwiał się, gdy w działaniu swem ujrzał się osamotnionym, bez przyjaciół przy sobie i bez nieprzyjaciół — otoczony próżnią obojętności chłodnej, zniechęcającej, z którą walka jest niemożliwą...

Trudne ma stanowisko reprezentacja naszego kraju w Wiedniu. Wytrwale, oględnie i chlubnie kierują nasi walką różnorodnego zastępu autonomistów austrjackich przeciwko centralistom i sprzymierzonemu z nimi żydowstwu. Zaszczytów i uznania przynosi nam ta walka wiele, gdyż nawet przeciwnicy naśi oddają zastępowi posłów naszych w Radzie państwa hołdy uznania... Przyjemnie nam to niezawodnie — ale co prawda, pożytek z tej kampanii twardej należy dopiero — do przyszłości...

Ciężkie straty poniósł kraj nasz w tym roku przez śmierć czterech posłów, którzy zdolnościami, charakterem, a przedewszystkiem gorliwością w służbie publicznej zasłużyli na to, ażeby nazwiska ich zapisane zostały w szeregu dobrze zasłużonych, wzorowych obywateli kraju, i ażeby ze czcią przechowywana była pamięć o nich. Są to nazwiska: Krzeczunowicz, Rydzowski, Skrzyński Ludwik — a świeżo przybył do nich Pęgowski. Cześć im!

W zakresie usiłowań, mających na celu podźwignienie ekonomiczne kraju, naczelne miejsce zajmuje obok uchwały postanawiającej założenie Banku krajowego, także szczęśliwe rozwiązanie sprawy kolei Transwersalnej. Zbytecznem byłoby wspominać w tem miejscu o niezmiernej doniosłości tej linii dla ekonomicznych interesów kraju całego — zwłaszcza że ma to być instytucja państwowa, okoliczność o tyle ważna, iż zabezpieczy ona kraj od zniweczenia wartości konkurencji jej wobec starych kolei naszych kartelami taryfowemi.

Dla ziemi Bełzkiej i Rawszczyzny rok 1881 będzie zapisany złotemi głoskami, gdyż przyniósł on połaci kraju, pozbawionej dotychczas komunikacji handlowej, zapewnienie budowy linii Sokalsko-Jarosławskiej.

Zaczęto również krzątać się w tym roku około urzeczywistnienia projektów budowy dwóch kolei drugorzędnych, które mają połączyć kolej Karola Ludwika z koleją Transwersalną, mianowicie jedną przez Brzeżańszczyznę, drugą z Husiatyna do Tarnopola. Obyśmy w następnym przeglądzie rocznym mogli zapisać i te projekta w szeregu czynów dokonanych!

Wydział krajowy zwrócił był z początkiem roku uwagę na niezmiernie ważną w naszych stosunkach kwestję ratowania z upadku materjalnego stanu rękodzielniczego, co szczególniej dla miast naszych, ciężko przygnębionych brzemieniem obcych żywiołów, jest kwestją szczególniej ważną. Tak jednak wygląda, jak gdyby teraz Wydział krajowy pomijał to wszystko, co pod jego auspicjami przygotowano do rozpoczęcia akcji w tym kierunku. Obaczymy, może Wydział krajowy wystąpi z innym jakimś planem działania na korzyść ludności rękodzielniczej.

Kończąc niniejszy przegląd krajowych wypadków politycznych, jakoteż postępu w uczynieniu zadość ekonomicznym jego potrzebom w ubiegłym roku, zaznaczyć musimy w końcu, że dla rolników rok ten był dobrym, gdyż w ogólności wypadły zbiory pomyślnie, i ceny ziemiopłodów są też wcale nie złe. Dla wszystkich warstw ludności ma urodzaj zboża w naszym kraju o wiele doniośléjsze znaczenie, niż w innych krajach, mniej od naszego zależnych od aury. Niechajże i rok następny przyniesie nam żniwa dobre!

Gdy zaś, jak mówi pismo, „człowiek żyje nie tylko chlebem", więc i na niwie prac umysłowych i wszelkich innych zadań, jakie na nas wkłada przynależność do rodziny narodów cywilizowanych — daj Boże, ażebyśmy rachunek roku następnego korzystnym bilansem zamknęli!

Oto nasze życzenia noworoczne.

* * *

Nie ma ani jednego mocarstwa z pośród pierwszorzędnych, któreby robiąc rachunek sumienia w dniu dzisiejszym, nie spoglądało z pewną trwogą w przyszłość. Bo też nie ma ani jednego, w którem by dziejowa praca nie nagromadziła ważnych i wymagających rozwiązania kwestyj. Owoż, porównywając stan, w jakim te kwestje były rok temu a w jakim się dzisiaj znajdują, przyznać trzeba, że szybko dojrzewały i że dzisiaj są o wiele bliższe rozwiązania.

Najmniej może ze wszystkich dojrzała sprawa irlandzka. Pisząc niedawno o niej, nakreśliliśmy w ogólnych rysach stan, w jakim się znajduje Zielona Wyspa. Przed rokiem działo się w niej to samo. Panował ten sam wojenny stan, wszelkie ekonomiczne operacje były w zawieszeniu, ziemia krwawiła się temiż samemi zbrodniami. Między zeszłoroczną więc a tegoroczną sytuacją różnica twi tylko w tem, że teraz Irlandja bogatszą jest o jednę więcej ustawę, posiada mianowicie bil agraryjny, którego cała wartość jest chyba ta, że służyć może jako wyborna illustracja tezy, iż błądzi ten kto paliatywami leczy choroby społeczne.

Sprawa irlandzka jest za to w tym roku jedynym tylko kłopotem jaki ma Anglia. Pozbyła się ona Afganistanu i Boerów, a do kwestji egipskiej dopiero siły zbiera. Zresztą zaś, nie bierze prawie udziału w toczących się w Europie sprawach. Gabinet Gladstona niezręcznością swą z jednej strony, a niezdarnością z drugiej, doprowadził Anglię do tego, że jest zizolowaną zupełnie i jeżeli o nią dbają jeszcze w Europie, to chyba tylko z przywyczajenia.

We Francji proces dojrzewania szybkie w ostatnim roku zrobił postępy, a z nich najważniejszym była formacja gabinetu Gambetty. Dzisiaj więc Francja prostą już drogą zmierza do tego portu, którego narazie określić niepodobna, a który może się nazwie nowem cesarstwem, może zaś będzie tylko ugruntowaniem rzeczypospolitej na prawdziwie republikańskich zasadach. Ważnem jest przy tem to, że Francja z powodu sprawy tunetańskiej weszła do rzędu tych mocarstw, które biorą przedewszystkiem udział w koncercie wschodnim. Dzisiaj każdy najdrobniejszy fakt na Wschodzie odbije się silnem echem na bruku paryskim; dzisiaj też podobne machinacje, jakie wyprzedziły kongres berliński, nie zdołałyby się już odbyć po za plecami Francji i bez jej ingerencji.

W Niemczech może rok przyszły ujrzy zamknięcie walki kulturnej, ale przedewszystkiem ujrzy niezawodnie znaczne osłabienie potęgi Bismarka. Faktem bowiem jest, że gwiazda jego blednie i że ten żelazny kanclerz pomnoży zastęp tych ludzi, którzy niepotrafili w porę umrzeć. Ale pomijając sprawę religijną, którą Bismarka głównie podcięła; i pomijając jego politykę socjalną, która go z toni wydobyć nie potrafiła; przyznać trzeba, że cesarstwo Niemieckie, prowadzone ręką kanclerza, doszło dzisiaj do punktu, z którego wcale nie różową ma przed sobą przyszłość. Nędza w Niemczech wzrasta, emigracja do Ameryki przybiera coraz większe rozmiary, przemysł upada, a podatki rosną i militaryzm coraz więcej tłoczy. Idąc zaś tym krokiem mają przed sobą Niemcy w perspektywie socjalną rewolucję.

Że nie inny los czeka Moskwę, dowodzić tego nie potrzeba. Od trzech lat zapisany przecież carat oficjalnie został do rzędu tych form dziejowych, które wymazane zostaną z teraźniejszości i przejdą w sferę historycznych wspomnień. Dzisiaj Moskwa jest lepiej przygotowaną do tej operacji niż była przed rokiem, a chwilowa stagnacja w rozkładowym procesie, wywołana katastrofą 13. marca, wynagrodzoną już została, zastępy nihilistów wypełniły się znowu i sprawa rewolucyjna wzniosła ponownie wysoko swój krwawy sztandar.

* * *

Cała polityczna historja Przedlitawii z ubiegającego właśnie roku daje się streścić w zupełnem rozgromieniu centralistów Izby posłów znanemi słowami cesarza, do deputacji tryesteńskiej wypowiedzianemi, i wydarciem większości Izby panów z rąk centralistycznych. Parlamentaryzm przedlitawski nie został przeto uporządkowany, gdyż większość w Izbie panów przeszła w ręce rządu, a nie tego stronnictwa, które jest większością w Izbie posłów. Parlamentaryzm tedy w Przedlitawii nie istnieje; tylko zapewniony jest swobodniejszy tryb życia konstytucyjnego — o ile może być o niem mowa bez parlamentaryzmu, i pod rządem, który, gdyby drugi monarcha, stoi ponad stronnictwami. Przedlitawia jest tedy w położeniu pacjenta, który musi poprzestać na kleikach i potraweczkach. Czesi o knedlach, Polacy o zrazach z kaszą marzyć jeszcze nie mogą; teutonom zaś przykrojono trochę rezbratlów. Zresztą beamterja teutońska w zbawiennym dla państwa i ludów, a przedewszystkiem dla rządów Taaffego popłochu; a i jenerałom i grafom i pryncom odechce się wysługiwania „interesom dynastji i państwa" przez głosowanie z opozycją, którą głowa dynastji i reprezentant państwa uznał za wichrzycielską. Co wszystko atoli stało się przeważnie dzięki zaślepionej głupocie centralistów. Inaczej bowiem Taaffe byłby porozumiawszy się z nimi, stał jak obecnie stoi, ponad stronnictwami, a do knedli i zrazów byłoby jeszcze dalej niż jest obecnie, i mniej może soli i masła danoby autonomistom do kleików i potraweczek dyetowych.

* * *

Do centralistycznych dzienników wiedeńskich wysłano ze Lwowa pod d. 29. b. m. następujący telegram: „Policja aresztowała tu dzisiaj kilka osób za publiczne odgrażanie się przeciw żydom." We Lwowie wprawdzie nic nie słychać o tych aresztowaniach, a przecie policja nie byłaby o takim wypadku przemilczała; i nie chodzi nam zresztą o prawdę lub fałsz tej wiadomości, — tylko o to, że gdy wszystkie dzienniki w temże brzmieniu ów telegram oddrukowały, *Stara Presse* włożyła ustęp podły, że te osoby były „podszczute prowokacją, w *Gazecie Narodowej* z powodu zajść warszawskich zawartą." Jednemu tylko pismu wiedeńskiemu przyszło na myśl, taką nikczemną uknuć insynuację — a t e m n i k c z e m n e m p i s m e m j e s t j a w n y o r g a n p ó ł u r z ę d o w y! Widocznie, moralność panuje w organach półurzędowych ciągle tasama, co za rządów Lassera i Auersperga.

Tymczasem *Fremdenblatt*, półurzędowy organ hr. Kalnokiego, zarzucił już swoją wściekłą ansę do Polaków, i oto co pisze o wypadkach warszawskich:

„Przez dwa dni, na hasło luźnej pogłoski, motłoch po tatarsku gospodarował. Warszawa wygląda jak zbombardowana. Jakimże sposobem stać się mogło, aby tak haniebne sceny zajść, aby rabunki przez dwa dni trwać i takie rozmiary przybrać mogły, aby tyle czasu wolno było stekom miasta poniewierać wszelkiemi cywilizacji i prawa zasadami?

„Prasa polska i wykształcona ludność polska zachowały się wręcz wzorowo. Zapomniały własnego nieszczęścia, co u stopni kościoła św. Krzyzkiego tyle ofiar porwało, zapomniały boleści, jaka najlepsze koła miasta nawidziła, i tylko o tem myślały, aby od Warszawy, ogniska wykształcenia, tylekroć opiewanej kolebki szlachetnych impulsów, sztuki, poezji, odwrócić barbarzyńskiej gospodarki hańbę. Ludzie wyższych stanów z narażeniem własnej osoby usiłowały odwrócić motłoch od niszczycielstwa; inni ofiarowali rządowi swoją pomoc do przywrócenia porządku; dziennikarstwo polskie popierało wszelkie usiłowania w tym względzie. I duchowieństwo ozwało się w kościołach ze słowem miłości bliźniego. Kazało o pojednaniu i zgodzie, ciemny duch fanatyzmu nie rozległ się w dniach obłąkania z katolickich ambon Warszawy. A jeżeli stek ludu mimo to zalał wszystkie części miasta i popełniał wybryki, które niedawno temu w miastach moskiewskich wojnę religijną i obywatelską zażegły, to na kogo spada wina?

„Jeden głos się rozlega, że winnem jest niedbalstwo władz moskiewskich. Wojsko było bez dostatecznych instrukcyj i bezczynnie się przypatrywało, a policja bała się wmieszać. Wprawdzie miał Albedyński wydać ścisłe rozkazy, ale tych rozkazów nie spełniono. Władze moskiewskie, co z straszną energją stłumić umieją wszelki ruch polityczny — nie zdołały przez dwa dni poskromić motłochu, tych nihilistów, co wprawdzie nie caratowi, ale obcemu mieniu są niebezpieczni.

„Naturalnie wynikną ztąd skargi. Nie chodzi o żydów, nie chodzi w ogóle o klasy posiadające, ale o ten w najwyższym stopniu zdumiewający fakt, że przez dwa dni wolno było rozbijać w mieście, które tak zespolone jest z interesami europejskiemi. W Warszawie bawi zawsze mnóstwo obywateli wszelkich państw cywilizowanych; czyż nie mogliby liczyć na energiczne pilnowanie porządku ze strony rządu moskiewskiego?"

I żądając kary na winne władze, sarkastycznie kończy organ austrjackiego ministra spraw zagranicznych: „Moskwa, co tak wielkie ofiary poniosła dla utwierdzenia porządku, bezpieczeństwa mienia i wolności religijnej w innych państwach, użyczy zapewne tych dobrodziejstw i swoim własnym poddanym; a przedewszystkiem da Europie rękojmię, że obywatele wszelkich

---

26

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

…kic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Jaśnie Wielmożny Wojewodo, nie umiem ja po morskich fluktach nawigować, ani też mógłbym ubłagać Pana nad Pany aby tak [ste]rował nawę żywota Twego, byś mógł dopłynąć do rajskiej przystani, i zasiadł w niebieskiej [sena]tu radzie, dla tego też bez tych bogobojnych porównań powiem tylko to, co wdzięcznością przepełnione serce czuć może. Jaśnie Wielmożny Wojewodo, życzę Ci więc abyś żyjąc żywotem doczesnem w jak najdłuższe lata, w zdrowiu i wszelkiej szczęśliwości, odrodził się w potomkach Twoich i oby ród Twój idąc Twemi [śladami] zdobył sobie męztwem, cnotą i pracą [dla] dobra publicznego, wiekopomną i niczem [...]ytą sławę, któraby rozbrzmiewając po [świecie] całym, rozgłosiła cnoty Tego, który jest [w]zorem prawego syna ojczyzny!

— A mój Mości Acernie! — zawołał Wojewoda, obejmując ramionami, do kolan chylącego się mu Klonowicza, niezasłużone życzenia takie, są dla mnie niczem innem jak tylko dowodem Waszej życzliwości. Nie uczyniłem Ci ja bowiem nic takiego, coby dawało prawo do pamięci w potomności. Cnotliwie pracowałem życie całe na miłość u ludzi, wiernie i statecznie służyłem ojczyźnie, i szczęśliwy będę gdy kończąc pielgrzymkę mego żywota, będę mógł powiedzieć: Panie, jestem gotów stanąć przed obliczem Twojem, bom spełnił coś spełnić przykazał. Nie myśl jednak Waszmość, abym nie umiał ocenić tego co z serca płynie, przeciwnie — życzenia Waszmości są mi tem milsze i tem droższe, że od Was pochodzą i dla tego też pozwólcie, że i ja również życząc Wam spełnienia waszych pragnień i celów, życząc, aby Wasze słowa znalazły odgłos w sercach drugich — i wydały owoce przez Was upragnione, w imię miłościwie nam panującego króla Jego Mości doręczam to oto pisanie, które jak sądzę, niemałą Waszmości odda usługę.

Mówiąc te słowa wojewoda, podał Klonowiczowi z zanadrza wydobyty królewski list żelazny, zaopatrzony pieczęcią zwieszającą się na jedwabnych sznurach.

Klonowicz w milczeniu z widocznem wzruszeniem uścisnął kolana wojewody.

— Miłościwy wojewodo, — ozwie się po chwili Klonowicz — nie słowami, lecz czynem za tę łaskę dziękować mi wypada i Bóg mi świadkiem, że nie spocznę snem wiecznym, pokąd Tobie Jaśnie Wielmożny wojewodo nie złożę dowodów mej wdzięczności.

— Nie mnie należy się ona, — odparł wojewoda — lecz Miłościwemu królowi Jego Mości, bo ja spełniłem tylko mój obowiązek: broniąc prześladowanych i uciśnionych.

XI.

W ostatnich dniach stycznia 1601 r. w kościele kollegiaty św. Michała uroczyste odbyły się zaślubiny Zuzanny, córki Sebastjana Klonowicza z Mikołajem Lwowczykiem. Aktowi temu, oprócz ogromnej liczby znajomych, przyjaciół tak Klonowicza, jakoteż i Lwowczyka, oprócz wszystkich niemal rajców i innych urzędników miejskich, obecnymi byli także Marek Sobieski, wojewoda lubelski z synem swoim Jakubem, Adam Gorajski, podkomorzy lubelski, Jan Siemion Olelkowicz, kniaź słucki, Mikołaj Firlej, wojewoda krakowski, starosta lubelski, oraz niezmierny tłum szlachty, przybyłej z senatorami.

Wesele, które po akcie kościelnym w mieszkaniu rodziców panny młodej nastąpiło, było nadzwyczaj huczne i wystawne, tembardziej, że w liczbie gości weselnych wszyscy wyż wymienieni senatorowie się znajdowali. Siedm dni z rzędu bankietowano wesoło, przy dźwiękach gędźby tanecznej i gdy młodzież ochoczo zabawiała się tańcem, starsi nie mniej ochoczo spełniali liczne dzbany węgrzyna, naumyślnie przez Klonowicza z Węgier sprowadzonego.

Lichański, Chmielowski i Giza dopomagali Klonowiczowi w ugaszczaniu gości, którzy wydziwić się nie mogli hojności i obfitości przyjęcia.

Po przebrzmieniu ostatniej weselnej nuty i po nie mniej hucznych przenosinach państwa młodych, nagle w domu Klonowicza zaległa cisza, przerywana od czasu do czasu swarliwemi wybryki imci pani Agnieszki, lub też wrzaskliwemi sporami prowadzonemi z coraz bardziej dokuczającymi wierzycielami.

— Nu co to ma znaczyć, wołał raz Kalanymus zwrócony do Agnieszki, która będąc mu dłużną, teraz znowu znaczniejszą sumę chciała pożyczyć, jeszcze jejmość jednego niezapłaciła, a chce już nowe pożyczkie? A czy to ja studnie, aby w niej pieniądzów jak wode niezabrakło? Zapłać jejmość to coś winna — a potem to zobaczymy!

— Zkądże ci wezmę żydzie, mówiła Agnieszka — kiedy i tynfa złamanego niemam.

— Nu co to jest zkąd? odparł Kalanymus — albo to jegomość niema pieniądzów?

— I on niema, a zresztą prosić go niechcę.

— Nu to jest jeszcze kto inny, rzekł żyd patrząc z pod oka na Agnieszkę — co pieniądzów da! — Awa! dla czego nie! wun zaraz da!

— Co ma dać? — odparła Agnieszka — abo to już nienadawał dosyć?

— Awa! wielka rzecz! — mówił Kalanymus — albo to trzeba prosić o gotowiznę? dla mnie będzie dosyć jak będę miał jego podpis, a ja niétylko że będę jeszcze czekał, ale imości dam jeszcze pieniądzów

— Podpisu nie da! — rzekła Agnieszka.

— Nu, abo to koniecznie — mówił Kalanymus — aby wam sam podpisywał, może to zrobić i kto inny za niego, a wa! abo to imość nie wie? Nu! i ja nic nie wiem! Ja imość gadam, niech będzie tylko jego podpis, to ja zaraz dam pieniądzów!

— Ha no! pomyślę ja nad tem — odparła po chwili Agnieszka — i może uproszę jego podpis, tylko mój Kalanymku nic i nikomu o tem nie mówcie, a jutro będę was czekać z pieniądzmi!

— Nu ja przyjdę jutro, kiedy imość tak chce — odrzekł Kalanymus zabierając się do wyjścia — ale czy pieniądzów dam ma, to jeszcze będziemy widzieć, bo ja imość powiadam, że pierwej trzeba oddać to co się już wzięło! A jak nie, to nie!

— A bo to nie ma kamieniców [...]!

Po odejściu Kalonymusa w [...] pani Agnieszka, [...] zabrawszy niektóre kosztowności swoje i sporządziwszy małe zawiniątko z kilku sztuk ubrania swego, otulona dużym rańtuchem, korzystając z wieczornego już mroku, ostrożnie wydaliła się z domu, który wraz z mężem zajmowała i chyżo Krakowskiem przedmieściem pobiegła ku gospodzie zajmowanej przez rotmistrza Sładkowskiego.

(C. d. n.)

państw będą mogli bez trwogi o swoje bezpieczeństwo wstępować do ziemi jej berłu podległych. Można przeto spodziewać się energicznych kroków z Petersburga przeciw niedbalstwu lub złej woli podręcznych organów."

Po raz pierwszy spotykamy się z głosem mężczyzny i męża stanu w organie austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych wobec Moskwy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 29. grudnia.

Przez czas zapewne jeszcze dość długi nie będziemy mogli o niczem innem ztąd do was pisać, jak tylko o katastrofie i jej następstwach. Jesteśmy bowiem zajściami dni ostatnich całkiem zabsorbowani, pomimo że dziś już jest cicho, że cicho było wczoraj, że ostatnie odgłosy niedzielnej i poniedziałkowej zawieruchy skonały w nocy i we wtorek nad ranem. Wszyscyśmy tu jednak pewni, że zajścia się powtórzą znowu w sobotę i niedzielę. Wywoła je sama policja, i to w większych rozmiarach, nietaktownem i pełnem głupoty i zarozumienia postępowaniem, również jak drażnieniem bezpodstawnemi rewizjami klasy roboczej, pracującej w fabrykach, która w awanturach dni poprzednich nie brała prawie żadnego udziału. Jest obawa, aby nie przyszło w niedzielę do starcia z policją i rzecz nie nabrała całkiem innego kierunku. Bardzo to prawdopodobne! Co do charakteru tak katastrofy, jak i jej następstw, przekonanie większości jest takie, iż rzecz ta cała została naprzód zorganizowaną. Ciekawemi są w tym względzie opowiadania hr. Aleksandrowiczówny, która będąc razem z nieboszczką matką, ofiarą katastrofy, w kościele, ocalała. Powiada ona, że wobec zamięszania, powstałego w kościele z niewytłumaczonych dla niej powodów, matka, ona i kamerdyner wyszli i wraz z wieloma innymi z tłumu poczęli schodzić lewą stroną schodów na ulicę. Ścisku nie było. Tłum nie biegł, lecz szedł przyspieszonym krokiem. Hr. matka nieboszczka była już tylko o trzy stopnie od chodnika, obok niej szła hrabianka, za nimi kamerdyner, gdy nagle na schodach stanęło czterech mężczyzn, z których jeden uderzył hrabinę w szyję tak że upadła, zawalając swem ciałem drogę. To samo zrobiło się z kamerdynerem. Wzmiankowani mężczyźni odepchnęli wstrzymany tłum ku górze, poczęto się dusić. Hrabiankę A. ktoś wyciągnął z góry i spuścił przez barjerę, na której stoi Chrystus pod krzyżem, na ulicę. O ile można przywiązywać wiary do opowiadań dziewczyny młodej, przerażonej upadkiem matki, jej prawdopodobną w danej chwili śmiercią... trudno orzec. To tylko pewna, że jacyś... pchali się ku górze i odpychali tłum idący na dół... O fakcie znalezienia się już przed wieczorem w niedzielę przywódców pomiędzy rabującymi żydów gromadkami, pisałem. (Listu tego nie otrzymaliśmy; p. r.) Obecnie oczekujemy z niepokojem wiadomości z prowincji z powodu, iż już obiegają pogłoski po mieście o zajściach w Kutnie, Włocławku, Radomiu.

Policja, którą kierował pod nieobecność Buturlina, Polenow, jego pomocnik, zgodnie z tem co pisałem, zamiast aresztować wichrzycieli, aresztowała reflektujących. Polenow na dobitek wydał w poniedziałek następującą odezwę, której wartość sami osądzicie.

Obwieszczenie p. ober-policmajstra.

Pełniący obowiązki warszawskiego ober-policmajstra, jenerał-major Polenow podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wszelkie zbiegowiska i schadzki na ulicach pod jakimbądź pozorem, jako mogące stać się powodem do ulicznych nieporządków i bijatyk, wiodących za sobą nieuniknione szkodliwe następstwa dla wszystkich mieszkańców, bezwarunkowo prawem są wzbronione, i uprzedza, że wykraczający przeciwko temu zakazowi i nieulegli na wezwanie o natychmiastowe rozejście się do domów, pociągnięci będą do najsurowszej odpowiedzialności.

Oczekiwanem jest, że rozsądna większość mieszkańców miasta powstrzyma się od podobnych działań prawu przeciwnych, wywołujących konieczność użycia przez rząd nadzwyczajnych środków i stanie się dla wszystkich przykładem posłuszeństwa władzom, ułatwiając tym sposobem zachowanie zupełnej w mieście spokojności.

Warszawa dnia 26. grudnia 1881 r.

Czyż może głupota, zuchwalstwo i arogancja pójść dalej? Jakże bezczelnie można w podobny sposób powiadać ludności, iż jeśli się zgromadzi dla reflektowania lub patrzenia na rabusiów, to będzie uważaną za winną i aresztowaną !? Przyznać trzeba, że to ohyda!

Naprawił tę rzecz nieco Buturlin, który wczoraj dopiero powrócił, odezwą napisaną jak niżej.

Widzimy z niej, że wbrew poprzedzającej, wzywa Buturlin i zachęca warstwy trzeźwe i inteligentne do czynnej w sprawie powstrzymania nadużyć interwencji.

O interwencję tę bardzo chodziło ogółowi. Już w niedzielę wieczór wobec rabunków na Solcu. ulicach: Wróblej, Szczyglej, Tamce, Piwowarnej, Furmańskiej, Mariensztadzie, Dobrej, [illegible]

[illegible]

gruntowna reforma wyborcza, którąby raz na zawsze mogła centralistów uczynić nieszkodliwymi. Przez złożenie mandatów przez lewicę rozporządzałaby Izba poselska większością dwóch trzecich części głosów, przeto mogłaby każdą reformę ustawy wyborczej uchwalić.

Tuż przed odroczeniem Rady państwa była tu deputacja z powiatu nowotargskiego pod przewodnictwem ks. kanonika Leji, proboszcza Czarnego Dunajca. Do deputacji należeli: pp. Goldfinger, Ptaś itd. Panowie ci wysłani byli w celu wyjednania niższego gimnazjum dla N. Targu. Gmina wystawiła już budynek na ten cel według planu Rady szk. krajowej, zobowiązała się dostarczać opału i ponieść koszta obsługi i nadto jeszcze ofiaruje rządowi 2000 złr. Deputacja znalazła tu miłe przyjęcie, tak u p. ministra oświecenia, jako też u niektórych posłów naszych, w tym kierunku wpływ mających. Przedstawiała się deputacja p. ministrowi Ziemiałkowskiemu, JE. p. Grocholskiemu, p. Euz. Czerkawskiemu, p. br. Baamowi.

O kilka dni pierwej była tu inna deputacja z Galicji, mianowicie deputacja profesorów teologji z Przemyśla i Tarnowa. Celem jej było sprawiedliwsze zrównanie płacy tych profesorów, dodanie im pięcioleci, których nie pobierają i wymierzenie emerytury. I ta deputacja przybyła śród naprężonych stosunków w Radzie P., atoli zrobiła, co mogła. O ile zauważyłem, posłowie nasi i tę sprawę popierać będą. Skutek zawisł jednak od wielu okoliczności. Na czele tej drugiej deputacji był X. dr. Kopyciński, profesor teologji z Tarnowa.

Rozruchy warszawskie. *)

Oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał-major Buturlin, wydał dziś do mieszkańców następującą odezwę:

„Mieszkańcy miasta Warszawy.

Praktykujące się obecnie nieporządki i zaburzenia, niemogące być cierpiane w żadnem dobrze uorganizowanem społeczeństwie, naruszają spokój setek tysięcy uczciwych obywateli, wytwarzają zamęt w mieście i zmuszają władze do przedsięwzięcia skutecznych środków dla przywrócenia nadwerężonego porządku i spokoju.

Dłużej tak dziać się nie może.

Powróciwszy z dozwolonego mi urlopu i objąwszy swoje obowiązki, wzywam wszystkich dobrze myślących obywateli do podjęcia wszelkich usiłowań, ażeby objaśnić niedoświadczonych, powstrzymać zbłąkanych, oraz moralnym wpływem i oddziaływaniem położyć tamę obecnym wypadkom.

Odwołuję się do energii i zdrowego rozsądku ludności, ażeby wspólnemi siłami przyczynić się do przecięcia nieporządków i tym sposobem zapobiedz konieczności, oprócz już przedsięwziętych surowych środków przeciw sprawcom nieporządku, chwycenia się takich rozporządzeń, które nieodzownie musiałyby oddziałać krępująco na całą ludność miejską, która przed tym nieszczęsnym wypadkiem dawała dobry przykład i odznaczała się zupełnym spokojem nawet wtedy, kiedy podobny obecnemu rozruch ujawniał się gdzieindziej."

* *
*

Kurjer Warsz. pisze pod d. 29. grudnia:

Miasto nasze wraca powoli do zwykłego swojego stanu.

Dwie doby przeszły prawie spokojnie, czynne życie pracy, krzątania się i zabiegów każdodziennych rozpoczęło się na nowo, a ślady dwudniowych ulicznych zaburzeń zaczynają się powoli zacierać.

Tylko w różnych miejscowościach przez ulicznych burzycieli nawiedzonych widać pozabijane jeszcze naprędce okna i drzwi sklepów, a porujnowani ich właściciele z upragnieniem wyczekują wsparcia, które już dobroczynność publiczna ożywiona bratniem współczuciem, skrzętnie dla nich gromadzić zaczyna.

Z przedsięwziętych przez władzę środków najskuteczniejszym okazało się silne pomnożenie patrolów po mieście i zamknięcie przez wojsko ulic najbardziej zagrożonych, które tym sposobem ochronione zostały od wszelkich dalszych napadów.

Rozpatrując się trochę chłodniej w minionych wypadkach, widzimy, że zaszły one za sprawą najwyżej dwóch tysięcy ludzi, których rozdzielić można na trzy kategorje.

Więc przedewszystkiem w znacznej części byli to wyrostki, tak zwana łobuzerja warszawska, gotowa bezmyślnie uczestniczyć w każdym krzyku, w każdej bijatyce, zwłaszcza gdy pora świąteczna nastręczy sposobny czas ku temu, a wódka rezonu doda.

Ci, jakkolwiek należeli czynnie do włamywania się do sklepów i niszczenia dobytku ubogiej ludności żydowskiej, stosunkowo bardzo mało popełnili kradzieży.

Dalej policzyć tu trzeba spory kontyngens warszawskich rzezimieszków, którzy korzystają z każdego popłochu, ażeby w ogólnem zamięszaniu, do którego się umiejętnie przyczyniają, dobry dla siebie połów uzyskać.

Nareszcie policzyć można stosunkowo niewielu, ale może najczynniejszych, a ciągle i na każdem miejscu tychże samych, których możnaby śmiało nazwać rzeczywistymi przywódcami, znali oni bowiem każdą miejscowość, dawali hasło do rozpoczęcia rozbijania drzwi i okien.

Pierwsza kategorja wymienionych przez nas sprawców nieporządku, których znaczną część pojmano, po udzieleniu jej surowego napomnienia, ujrzy się albo już ujrzała na wolności, dwie drugie kategorje należą do sądów, które niewątpliwie postąpią względem nich z całą surowością prawa.

Zanotować tu wszakże należy, iż stosunkowo niewielu jest takich tak z ofiar jak i sprawców wypadków, którzyby ciężkie obrażenia na ciele ponieśli.

Władza przedewszystkiem i najsurowiej zakazała unikać wszelkiego użycia broni z uwagi na straszne następstwa podobnego starcia.

Jeden strzał nieoględnie wydany nieobliczone mógłby przynieść skutki.

Aresztowań jednakże w przeciągu dni minionych, dokonano około 2.000.

Tym sposobem sprawa zredukowała się do tego, czem była w istocie, do opłakanego w każdym razie ale spowodowanego przez szumowiny tylko społeczne zaburzenia ulicznego, w którem prawdziwa, jędrna i pracowita ludność Warszawy żadnego udziału nie brała.

Niemniej wprawdzie skutki tych opłakanych wypadków przez pewien czas czuć się dadzą, głównie w stratach materjalnych, jako to: zniszczeniu wielu ubogich rodzin żydowskich, które skrzętnie a drobnemi środkami troszczyły się o wyżywienie (dotychczas zameldowano w gminie żydowskiej zrujnowanych 6.000 rodzin) w osłabieniu ruchu handlowego, tak czułego na wszelkie tego rodzaju wypadki, w pewnej, niezdającej sobie jeszcze sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy nieufności, jaka czuć się da w stosunkach naszych z zagranicą.

Obowiązkiem więc jest każdego dobrego obywatela bez różnicy wyznań, a takich jest znaczna właśnie większość u nas, ażeby temu stanowi rzeczy starać się jak najrychlej zapobiedz.

Składki publiczne zaradzą przynajmniej najbardziej krzyczącym potrzebom ubóstwa, stan handlowy przy uspokojeniu umysłów powróci do swojej zwykłej normy, a przedstawienie rzeczywistego i prawdziwego stanu rzeczy, który w niczem gruntownych społecznych podstaw nie naruszył, uspokoi nieufność i w stosunkach zewnętrznych.

Niepłonną zaś żywimy nadzieję, że dobrze obmyślona i połączona wspólnie działalność wybitniejszych osobistości tak chrześciańskich jak żydowskich, uspokoi wkrótce stan moralny, i tak pożądaną u nas zgodę i harmonię społeczną, która jest podstawą dobrobytu kraju i użytecznej a produkcyjnej pracy, napowrót zapewni.

* *
*

Onegdaj w sali magistratu miasta Warszawy zebrali się starsi zgromadzeń rzemieślniczych, fabrykanci i obywatele miejscy.

Zebranie to, któremu przewodniczył prezydent miasta Warszawy, jenerał Starynkiewicz, miało na celu obmyślenie środków przyjścia z pomocą ludności miejskiej, dotkniętej wypadkami dni ostatnich.

Rezultatem tego zebrania było wyjednanie przez szanownego prezydenta miasta upoważnienia do zawiązania komitetu, mającego zająć się zebraniem funduszów i rozdzieleniem ich pomiędzy ludność miejską, zarówno chrześciańską jak i starozakonną.

Po otrzymaniu stosownego zezwolenia jenerał-gubernatora, prezydent miasta zaprosił do narad w tym przedmiocie: administratora archidyecezji warszawskiej ks. Sotkiewicza, ordynata Tomasza hr. Zamoyskiego, J. G. Blocha, Mieczysława Epsteina, bar. Lessera, Stanisława Bruna, Aleksandra Temlera, dr. Natansohna, Juliana Wieniawskiego, Aleksandra Feista, dr. Karola Benniego, Józefa Juszczyka, Aleksandra Goldsteina, Aleksandra Makowieckiego, Michała Landego, Samuela Lewenberga, Szaję Prywesa, Matiasa Bersohna, Ludwika Górskiego, Józefa Keniga i Wacława Szymanowskiego.

Zaproszeni zebrawszy się o godzinie 8. wieczór w dniu wczorajszym w sali sesjonalnej magistratu, przedewszystkiem streścili zadanie swoje w ten sposób, iż zawiązujący się komitet ma się zająć zbadaniem wysokości strat, spowodowanych ostatniemi wypadkami, zebraniem funduszów i rozdaniem ich jako zapomogi pomiędzy poszkodowanych.

Mając to silne przekonanie, że ofiarodawcy chętni pospieszą z ofiarami na szlachetny cel zagojenia ran zadanych społeczeństwu, komitet postanowił przedewszystkiem odwołać się do tej ofiarności za pośrednictwem prasy, na początek zaś obecni na posiedzeniu członkowie komitetu zebrali pomiędzy sobą sumę 4335 rubli.

Następnie po rozmaitych propozycjach co do gromadzenia funduszów, zebrani zaakceptowali wniosek prezydującego jenerała Starynkiewicza i prosili go o wyjednanie od jenerał-gubernatora upoważnienia do zbierania składek.

Następnie komitet bacząc, że w obecnym wypadku, kiedy wiele rodzin pozbawionych zostało odrazu [illegible] natychmiastowa pomoc jest [illegible] wił wybrać ze swego łona delegację [illegible] raby zajęła się oszacowaniem ponie[illegible] i drugą, do rozdania zapomóg, zast[illegible] wysokości strat i [illegible] porządzenia swego mieć będzie.

Do delegacji, mającej zająć się osz[illegible] strat zaproszeni zostali: [illegible] oraz pp. Aleksander Temler, dr. N[illegible] ksander Makowiecki, Józef J[illegible]

Do sprawowania obowiązków [illegible] tetu zaproszony został br. [illegible] chowaniu znajdować się będą wszelkie [illegible] komitetu.

Czynności swoje komitet rozpo[illegible] cznie i rozdawać będzie zapomogi, [illegible] delegacja, sprawdzająca wysokość [illegible] szkód, wyda swoją opinię co do ka[illegible] dydatów.

Dziś w południe delegacja [illegible] raz pierwszy dla nakreślenia planu [illegible] wieczorem odbędzie się drugie zebranie [illegible] w pełnym składzie.

* *
*

List, przy którym hr. Ludwik K[illegible] desłał Towarzystwu św. Wincentego a [illegible] ofiary rabunku sumę 1000 r., brzmi [illegible] puje:

„Do szanownego zarządu Towarzystwa [illegible] Wicentego a Paulo.

Lekceważenie cudzego mienia i [illegible] biste, które przez kilka dni miały [illegible] Warszawie, pomimo [illegible] szej części były spowodowane [illegible] rostków, boleśne na wszystkich zrob[illegible]

W tym smutku spotkałem się z [illegible] cemi dowodami uczuć prawdziwie [illegible] rękodzielników i wyrobników, [illegible] niesłusznie posądzanych o [illegible] rasową do starozakonnych [illegible]

Bardzo wielu właściciel[illegible] szonych, utraciwszy domowe [illegible] mieszkania w izbach pozba[illegible] kien, znalazło schronienie i [illegible] stową u sąsiadów, chrześcijan, [illegible] wników, dzielących z tymi, w [illegible] dniejszymi, szczupłe mieszkania [illegible] dla własnych rodzin pożywienie.

Każdy dzień trudny do przebycia [illegible] biedaków utrzymywanych przez [illegible] niedostatnich.

Posyłam więc szanownemu zarządowi [illegible] rs. wyrażając życzenie, żeby były bez[illegible] rozdane pomiędzy najbiedniejszych [illegible] nych, mieszkających przy ulicach Cz[illegible] skiej i Ordynackiej. Z poważ[illegible]

L. Kra[illegible]

* *
*

Wzruszający epizod opowiadają nam [illegible] katastrofy:

Matka, znajdująca się u bram wraz [illegible] giem dzieci, czując się coraz bardziej [illegible] wzięła biedactwo na ręce i zawołała w głos:

— Matko Boska Częstochowska ratuj!

Krzyk jej był tak wzruszający i potężny, iż w mgnieniu oka zrobiono łańcuch około nieszczęśliwej i otoczoną silnemi ramionami wyprowadzono.

Dzieci na ulicy uklękły wraz z matką i Bogu za ocalenie podziękowały.

* *
*

Z szesnastu ciał, które przewieziono niedzielnej nocy na Powązki, rozpoznano trzynaście.

Z tych jedenaście poznano w poniedziałek, dwa wczoraj.

Pozostają jeszcze trzy ciała.

Są to wszystkie kobiety.

Dwie z nich przywieziono ze szpitala Dzieciątka Jezus, jedną ze szpitala św. Rocha.

Lista poznanych osób jest następująca: Michalska vel Michala Teodozja, lat 21, służąca pp. Regelmanów, Koperski Michał, lat 13, Staniszewska Idalia, Kasprak Michalina, Tomczyńska Aniela, lat 58, służąca, Wieńczak Wawrzyniec, lokaj hr. Aleksandrowiczowej, Trzciński Kazimierz, lat 14.

Trzcińska Ewa, lat 1[illegible].

Libiszewska Adamowa, lat 24, służąca jenerała Eliiss.

Uladowski Antoni lat 8.

Różycka Julianna, lat 55, wyrobnica.

Ciała poznane wczoraj:

Dzierżanowska Jadwiga, lat 61, wyrobnica.

Stypułkowska Magdalena, wyrobnica.

Pozostałe ciała dotąd są niepoznane.

Między niemi jest młoda dziewczyna, służąca.

* *
*

Do *Dzien. Pozn.* piszą o tych wypadkach: W chwili, kiedy do was piszę, już zupełny u nas panuje spokój. Przez wczoraj wszakże, wbrew memu oczekiwaniu, rozruchy przez cały dzień prawie miały miejsce. Udział w nich brali niedorostki, ulicznicy i najciemniejsze żywioły naszego społeczeństwa, które się po większej części rekrutowały z kryminalistów i złodziei, na jakich w mieście, liczącem blisko 400.000 ludności, nigdy nie zbywa.

*) Patrz korespondencję warszawską.

Współczesna literatura „nihilistyczna."

[illegible]

Przebiegu tych rozruchów opisywać wam nie będę, znajdziecie je w pismach naszych — powiem tylko, że nigdyby owe rozruchy nie przybrały takich rozmiarów, gdyby opiekuńcze nasze władze spełniły swój obowiązek. Mieszkańcy Warszawy robili co mogli, wchodzili między pijane tłumy, perswadowali — lecz to nie nie pomagało. Zamiast uspokojenia się obrzucano ich obelgami i kamieniami. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tłumami temi dowodzili ludzie, którym zależy na tem, aby waśnić nasze społeczeństwo. Zapewniają mnie osoby wiarogodne, że widziano ludzi porządnie ubranych, po moskiewsku mówiących, którzy wydawali rozkazy tłumom.

Tymczasem policjanci i wojsko, co sam naocznie widziałem, spokojnie i uśmiechając się patrzało się na niszczenie mienia żydowskiego, i dopiero, gdy jaki sklep zniszczono, zabierali się do aresztowania. Jest to faktem, który rzuca charakterystyczne światło na rządzących nami. Gdyby wojsko i policja od razu wystąpiły energicznie, nigdyby rozruchy nie były przybrały takich rozmiarów, ani też trwały przez całe dwie doby. Oburzeni obywatele taką bezradnością rządu raczej zażądali pozwolenia utworzenia straży obywatelskiej. Tak jenerał Albedyński, jak p. o. oberpolicmajstra Polenow odrzucili to żądanie, a tymczasem uliczni [illegible] i tłuszcza wszelkiego rodzaju dokazywali po ulicach, tłukąc szyby w mieszkaniach żydowskich i niszcząc ich mienie. Do jenerała-gubernatora Albedyńskiego udała się deputacja, złożona z pp. Ludwika hr. Krasińskiego, Wacława Szymanowskiego, Ludwika Górskiego, Nathansona i innych. P. jenerał-gubernator uspokajał ją, że policja i wojsko czuwa nad wszystkiem, i przyrzekł porządek, że zresztą nie należy przywiązywać wielkiej wagi do rozruchów, bo to dzieciństwo.

Zapewne, że dzieciństwo, bo to nie przestępstwa polityczne, a dla tych władze są łaskawe. Tej łaskawości zawdzięczamy rozboje, napady, kradzieże i w ogóle brak wszelkiego bezpieczeństwa w kraju, tej łaskawości zawdzięczamy i obecne nieporządki. Jak przyznacie, charakteryzuje to dostatecznie rządy moskiewskie. Oberpolicmajster Polenow oświadczył znów deputacji, że nieporządki [illegible] nieporządkami. Przecież były takie w Odesie i Elizabetgradzie, a wasze dzienniki dowodziły, że tu nigdy nic podobnego nie będzie, bo lud wasz lepszy. — Taka była odpowiedź najwyższego stróża porządku publicznego.

Wobec takiego usposobienia dostojników czyż się dziwić będziecie, że policja w ogóle arcysłabo się brała, że wojsko spokojnie się przypatrywało i nie interweniowało wcale nawet i wówczas, kiedy policję turbowano.

W obec więc tego śmiało twierdzę, że za te rozruchy i nieporządki odpowiedzialnemi są nasze władze, które jeśli nie z złej wiary działały, to conajmniej okazały się zupełnie nieudolnemi, słabemi i niezaradnemi. Zwykle podczas niszczenia mienia [illegible] wojsko nadchodziło, jakby [illegible]. Szkody wyrządzone żydom wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli — dotknęły one najuboższych.

Jeszcze jedno. [illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 31. grudnia.

* **Nowy Rok.** Za kilka godzin skona w nocy pomroku wyżywszy staruszek, który dożywszy sędziwego wieku 365 dni, natężając z tego padołu płaczu w grób zapomnienia na łonie wieczności. Pokój jego cieniom! — a popioły jego, które spoczywają między nami, niech używają błogiego snu... zapomnienia! Żegnamy go, bez smutku, zniknięcie jego z horyzontu nie nastraja duszy do tęsknej żałoby: bo trudno powiedzieć, czem jasnem przywiązał serca nasze do pamięci swego żywota... Suche, zimne, monotonne było to życie — choć jak każdego roku początek, wschodziło w promiennem kole wielkich nadziei, wabiło lśniącym nowości połyskiem, przynęcało wonią nowych, spodziewanych rozkoszy... A ileż z tego usprawiedliwił ten rok, od najzwyklejszych nieróżny, chyba w tem tylko, że był jeszcze od nich zwyklejszy pod względem nieziszczenia choćby w czemkolwiek nadziei naszych, planów, zamysłów, w ogóle tego wszystkiego, czego z każdym nowym rokiem spodziewamy się i życzymy sobie. Na którymże polu życia narodowego i społecznego i kiedyż rozgrzało się w jaśniejsze blaski to, co w sercach przechowywane nazywamy promieniem nadziei... A zresztą, nie tutaj miejsce na analizę tego, o czem jednak zawsze, i choćby w kronikarskiej wzmiance wspomnieć należy.

I jednym skokiem wpaść musimy na bruk codziennego życia. [illegible] „a co tam nowego?"

„Nic i nic" brzmiała monotonna odpowiedź staruszka, który czadził dalej nie oglądając się po sobie, a smutno i ponuro gdzieś w dal zapuszczając oczy... Uważaliśmy, że nic go jakoś nie cieszyło. Ani wspaniały gmach sejmowy, na który często spoglądał potrząsając głową — (Co ten gest miał znaczyć — nie wiadomo), ani widok zgromadzonych reprezentantów kraju, szczególniej w chwilach gdy chodziło o ważniejsze rzeczy, nie napoił go uwielbieniem — ani się cieszył, gdy wyczytał o rozmaitych zebraniach i ankietach, przyczem znów potrząsał głową. Raz tylko w życiu zdawał się rozjaśniony, żywszy, ruchliwszy — ale nie długo się opamiętał. Podkreślił tylko w kieszonkowym kalendarzu dzień 13. marca — ale potem znów zrobił ręką gest bardzo dwuznaczny i szepnął: Eh, nic z tego nie będzie! I znów się cofnął w zacisze. Znów po codziennej wędrówce po mieście, powracał do domu znudzony, zgryziony i wciąż powtarzał: bieda, nędza i kwita! — Biedaż i nędzy przypisywał wszystko, cokolwiek złego się działo, upadkowi materjalnemu brak podniesienia moralnego, upadek rzemiosł, nędzę robotnika, brak handlu i przemysłu. A jak jeszcze wspomniał przytem wszystkiem o niesłychanej drożyźnie, codzień wzrastającej, mimo że się był postarał o trochę lepszy urodzaj, gdy się dowiedział o zamknięciu granicy dla bydła i innych tym podobnych rzeczach, posiwiał zupełnie — i stracił ochotę do życia...

Nic go w ogóle rozbudzić do życia — nie mówiąc już rozentuzjazmować — nie zdołało. Sztukami pięknemi mało się zajmował, był raz na wystawie obrazów i powiedział, że mu dość jej. Do teatru nie uczęszczał z zasady — nawet na występach Sary Bernhardt. Krzesło, za które swoją drogę płacił — było wolne, a po pożarze w Ringtheater nie patrzał już nawet na afisze teatralne. Natomiast pilnie uczęszczał na posiedzenia sądowe — i po wysłuchaniu wielu rozpraw w sprawach morderstwa, zabójstwa, kradzieży itd. itd. co go wszystko bardzo rozstrajało — dożył wreszcie chwili prawdziwej uciechy, kiedy przyszła na stół sprawa pociesznego pawilonu przy ulicy Karola Ludwika. Na Radę miejską rzadko uczęszczał — mówiono, że z gustem wybrał się raz do Prochaski — ale od tego czasu zarzekł się... Wreszcie dobiła go katastrofa warszawska...

Powiadają, że jeszcze dziś chodził po rynku, że wieczorem dostał się na ratuszową wieżę, i oznajmił, że tam chce zostać do północy. Tak, tak, jak zwykle każdy konający rok to czyni: zrzucił się przy ostatnim dźwięku dwunastej z wieży.

A w rozpryskujących cieniach nocy po nad pogrzebanych szczątkach staruszka, zjawi się przybywający od wschodu w blasku jutrzni płomiennej młodzieniec pełny świeżego wdzięku, o swobodnem choć trochę melancholicznem wejrzeniu... i składał będzie wszystkie swoje najszczersze życzenia. Przyjmijmy go wszyscy najlepiej, przyjmijmy z tą nadzieją, że wiele z nich będzie ziszczonych, że choć gdzieniegdzie jaśniejsze zabłyśnie światełko, że dla serc naszych przyjdą w tym nowym roku chwile radości i... szczęścia!

* **Komitet** w celu niesienia pomocy ofiarom katastrofy warszawskiej. Wczoraj w sali radnej banku kredytowego zebrało się kilkadziesiąt zaproszonych osób w celu naradzenia się, jakby dotkniętym klęską mieszkańcom Warszawy przyjść w pomoc. Wybrano przewodniczącym narady dr. Euzebiusza Czerkawskiego. Po dłuższych rozprawach wniosek ukonstytuowania się obecnych w komitet upadł, a przyjęto wniosek, aby wybrać komitet ściślejszy, mający dopiero wytworzyć komitet, którego skład mógłby uzyskać wpływ i powagę w całym kraju. Wybrano zaraz ten komitet ściślejszy z jedenastu osób; do tego komitetu należą: dr. Euzebiusz Czerkawski, Zygmunt Sawczyński, Dawid Abrahamowicz, redaktorowie *Gaz. Narod.*, *Dzien. Polsk.* i *Szczutka*, dr. Zucker Filip, dr. Goldmann, Dr. Löwenstein, Teofil Merunowicz i dr. Kabala. Komitet zaraz odbył posiedzenie i najpierw zajął się kwestją wytworzenia komitetu. Dzisiaj pp. Czerkawski i Abrahamowicz udali się do namiestnika z prośbą o szybkie zatwierdzenie podania o pozwolenie zbierania składek na dotkniętych wypadkami warszawskiemi.

(*b.*) **Teatr.** Przedrewolucyjny ferment we Francji za Ludwika XV, powiew nowych idei, dobijania się burżoazji o swoje prawa, pierwsze wyłomy w systemie feodalnym, a na tem tle olbrzymia postać autora „Wesela Figara", Beaumarchais'go — temat to bezzaprzeczenia piękny do komedji z polityczno-socjalną tendencją, kto wie czy nie piękniejszy, aniżeli ten, na którym Scribe osnuł swoją znakomitą „Szklankę wody". Trzeba jednak do tego innego pióra, aniżeli Brachvogla, trzeba więcej talentu, aniżeli szablonowej rutyny. „Szkoła harfy", która jest osnutą na tym temacie, pod względem scenicznym i charakterystyki osób jest rzeczą dosyć słabą. Intryga niejasna i pogmatwana, prowadzona niezręcznie, rozwija się dopiero w akcie ostatnim, który robi wrażenie, jakby był dopiero początkiem sztuki, charaktery z wyjątkiem Beaumarchais'go rysowane blado, a gdyby nie rutyna w pomieszaniu akcji i kilku scen prawdziwie efektownych i nie anti-arystokratyczna tendencja, sztuka nie mogła[illegible]ć na powodzenie. Te ostatnie zalety, tudzie[illegible] a zręcznych djalogów ratnją „Szkołę harfy" a[illegible] zapewniają jej względne powodzenie. Z osób grających wymienić należy pp. Wolańskiego, Żbolińskiego i Kwiecińskiego. Pierwszy z nich miał chwile bardzo szczęśliwe, grał z zapałem i werwą, czasem jednak wypadał z właściwego tonu. Kobiece role wszystkie trzymane na drugim planie i szkicowane bardzo niewyraźnie. Całość przedstawienia zrobiła dobre wrażenie.

Oj ci Francuzi! Korespondent *Czasu* z Paryża pisze, że rząd francuski przejmuje na poczcie jego listy, bo w nich rozumie się, mocne gromi Gambettę i ministerstwo! Jacy ci Francuzi mądrzy, jak oni dobrze czują, że gdy się do nich weźmie organ stańczyków z pod Wawelu, może być bardzo krucho z ich republiką! Jeszcze szczęście, że nie kazali gdzie cichaczem zasztyletować niebezpiecznego korespondenta do tak niebezpiecznego dla nich pisma, jak *Czas* krakowski! Mybyśmy radzili mu umykać! co rychlej z Paryża, bo już Gambetta weźmie się do niego, a to nie przelewki z człowiekiem, którzyby nawet pana Popiela nie uszanował!

* **Ogień.** Dzisiejszej nocy wybuchł w pałacu arcybiskupim pożar sufitowy, który spostrzeżony wcześnie został wkrótce ugaszony przy energicznej pracy straży pożarnej.

* **„Rzeczpospolita Babińska"**, najnowszy wielkich rozmiarów obraz Jana Matejki, został przywieziony do Lwowa i będzie przez czas krótki wystawiony w hotelu Europejskim. Wystawą „Rzeczypospolitej Babińskiej" zajmuje się p. Aleksander Krywult, właściciel nieustającego salonu sztuk pięknych w Warszawie.

* **Pomnik Bema.** Jak wiadomo w Tarnowie zawiązał się komitet budowy pomnika dla jen. Bema. Komitet ten podał do namiestnictwa prośbę o pozwolenie zbierania składek; namiestnictwo odmówiło, a komitet wniósł rekurs do ministerstwa.

* **Aptekę** dawniej Ziętkiewiczów (Rynek dom arcybiskupi) nabył p. Mikołaj Korczewski ze Suczawy, który znany tamże zaszczytnie ze swej fachowej obywatelskiej działalności daje wszelką rękojmię, że i tu we Lwowie zjedna sobie swoją gorliwością i odpowiedniem urządzeniem nabytej apteki wedle dzisiejszych wymogów uznanie publiczności naszej.

* **„Wieniec" i „Pszczółka."** Dla prenumeratorów zamiejscowych dołączamy dzisiaj na okaz nr. 1 *Wieńca*, pisma ludowego, wychodzącego we Lwowie od lat 8. pod redakcją ks. Stojałowskiego. *Wieniec* wychodzi co drugi tydzień naprzemian z *Pszczółką* tak, że prenumeratorowie każdego tygodnia otrzymują jedno z tych pism. Przedpłata całoroczna wynosi 3 złr., a płacący z góry za rok cały, otrzymują w dodatku, jako premię kalendarz „Wieńca i Pszczółki". Pisma te zasługują na gorące poparcie, gdyż szerzą one między ludem oświatę w duchu katolicko-narodowym i starają się o podniesienie dobrobytu naszych włościan.

* **Dla ofiar katastrofy warszawskiej** nadesłali na ręce dra Goldmana: Metropolita kapituły łacińskiej złr. 100, pan Jan Dobrzański złr. 50, pan Władysław Gubrynowicz złr. 25, p. Michał Sawicki złr. 20, p. Bernard Löwenstein złr. 10, p. Euzebiusz Czerkawski złr. 10. p. dr. Filip Zucker złr. 10, p. dr. Jakób Mahl złr. 5, ks. Czerwieński przy kościele św. Ruprechta we Wiedniu 3 złr.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów tkackich** przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Nowy Rok. — Ihnatyja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30go b. m.: Skradziono: Panu Ch. S. F. w Jaryczowie korale wartości 400 zł., trzy bindy wartości 700 zł., 12 sznurków prawdziwych pereł wart. 600 zł., srebrne łyżki, widelce i noże wart. 200 zł. i kwotę 180 zł.

Straż pol. aresztowała znanych złodziei Oleksę Stelmacha i Jana Mazura z 18 motkami szarych nici i odzieżą wieśniaczą, Michała Sarabaja i Jana J. z skradzionym ubiorem i koszulami damskiemi ze znakiem M. F., a Ksawerego K. specjalistę pokojowych kradzieży umykającego z skradzionem futrem wart. 120 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 29. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3075, zabitych wieprzów 1341, zabitych owiec 470, żywych owiec 1687, żywej nierogacizny 1266.

Cielęta zabite płacono 34 do 50 i 55 złr., zabite wieprze 48 do 50 i 54 złr., zabite owce 30 do 40 i 42 złr. żywe owce 34 do 45 złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 34 do 40 i 44 złr., węgierską 45 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 31. grudnia. (Pryw.) Grocholski, ks. Alojzy Liechtenstein (przewódzca klubu centrum) i br. Gödel-Lannoy (drugi wiceprezydent Izby posłów) mieli wczoraj długie posłuchanie u cesarza. Cesarz szczegółowo wypytywał o położeniu politycznem. — Podkomitet komisji edukacyjnej Izby panów jeszcze nie ukończył wczoraj obrad swoich nad ustawą o wszechnicy czeskiej.

Wiedeń d. 30. grudnia. Akta śledztwa przeciw Jaunerowi, dyrektorowi Ringteatru, będą w połowie stycznia oddane prokuratoryi; ostateczna rozprawa zaś odbędzie się z początkiem lu[illegible] tego. Architekt nadworny, br. Hasenauer, przedłożył plany odbudowania burgu komisji, która przejrzawszy je przedstawi cesarzowi.

Wiedeń d. 31. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o konwencji apreturowej z Niemcami.

Petersburg d. 31. grudnia. Dziennik urzędowy donosi: Rozruchy w Warszawie ciągnęły się d. 27. bm. do późna wieczór i trwały dalej d. 28. i 29. Miasto spokojne. Na przedmieściach usiłowano (!!) plądrować szynkownie żydowskie, ale to się nie udało (!!). Skutek wydanych zarządzeń był taki, że wojsko nie potrzebowało użyć broni. Rannych 24 chrześcian i 22 żydów odstawiono do szpitala. Jeden żyd zabity. Aresztowanych małoletnich oddano rodzicom do ukarania w domu.

Konstantynopol d. 30. grudnia. Moskiewski parostatek „Petersburg" płynący z Szangai osiadł wczoraj na mieliźnie w Dardanellach. Prace około wyholowania go rozpoczęły się natychmiast.

Dziś, w sobotę dnia 31. grudnia b. r.

ROK 1881.

Przegląd dramatyczny w 8 oddziałach.

WIENIEC POLSKI

uwertura z motywów narodowych, odegra orkiestra.

NIEWOLNIK

akt trzeci z tragedji B. Czerwieńskiego.

Jutro, w niedzielę dnia 1. stycznia 1882.

O godzinie wpół do 4tej po południu:

2ga próba muzyki i koncert

kapeli c. k. 55. pułku piechoty hr. Gondrecourt.

O godz. 7. wieczór:

KSIĄŻĘ METUZALEM

opera komiczna w 3 aktach Wildèr'a i Delacour'a. Muzyka J. Straussa. Przekład B. Czerwieńskiego.

Z nową garderobą i dekoracjami.

Przyjechali dnia 31. grudnia 1881.

HOTEL ŻORŻA: K. Romański z Wołynia. F. Żółtowski z Poznania. M. de Wiktor z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI: T. Abgarowicz z Bratynowa. Hr. de la Skala z Tarnopola. Hr. Cetner z Mościsk.

HOTEL ANGIELSKI: J. Bal z Tuligłów. J. Żmurko z Tarnowa. M. Brzeżany z Rzeszowa.

HOTEL KRAKOWSKI: E. Ujejski z Mełty. P. Kulisz z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Sozański z Wolicy. F. Raciborski z Zameczny. J. Winkowski z Rzeszowa. M. Maślankiewicz ze Stanisławowa. W. Leimsner z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej, 31. grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	308	—	311	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	174	25	177	25
Banku hypot. galic. po 200 złr.	306	—	310	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	262	—	266	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	90	101	90
„ „ „ 4 „ „	96	30	97	30
„ „ „ 5 „ okres.	100	90	101	90
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	40	103	40
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	75	103	50
„ „ „ „ 5 „	94	50	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	102	25	102	75
Losy miasta Krakowa	20	25	22	25
„ „ Stanisławowa	24	75	26	75
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	61
„ cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	37	9	47
Półimperjał rosyjski	9	67	9	77
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	22¾	1	24¾
100 marek niemieckich	57	75	58	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 31. grudnia 1881.

godzina 2 minut 22 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak	351.—
Anglo-austr.	145 50	Unionsbank	142 20
Kolej Kar. Lud.	308 50	Nordbahn	257.—
Kolej Połud.	147.75	Kolej Altöld.	174.25
Kolej Elżbiety	218.50	Kolej Lw.-czer.	175 25
Węg. Nordostb.	167.50	Wied. Comunal.	131 25
Węg. obl. p. wr.	97 50	Galic. indemnis.	100.70
Węg. kol. zach.	170 50	Kolej siedmiog.	112.—
Renta węg. 6%	119 90	Losy tureckie	28.75
Bankverein	138.30	Ros. rubel pap.	123 75
Losy węgier.	122.75	Marki niemieckie	—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 31. grudnia 1881

godzina 10 min. 50 przed południem

Akcje kredyt.	357 10	Anglo-austrj.	146.25
Kolei Kar.-Lud.	209.25	Kolej Połudn.	147.75
Unionsbank	142.70	Napoleondor	9.42
Rosyjs. banku.	1.23¾	Usposobienie: silne	

Berlin, 30. grudnia

godzina 5 minut 50 po południu

Rosyjs. bank.	211.50	Akcje kredyt.	613.50
Lombardy	251 50	Galicyjskie	133 40
Kolei Rumuń.	62.—	Aust. bank.	171.55

Od wydawnictwa „Gazety Krakowskiej".

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcji *Gazety Krakowskiej*, mamy zaszczyt zawiadomić, że *Gazeta Krakowska* pod tąż samą redakcją i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że w skutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie rocznie 10 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. Z przesyłką rocznie 12 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

Prenumeratę przyjmuje administracja *Gazety Krakowskiej* w Krakowie. Najdogodniej za przekazem pocztowym.

Podziękowanie.

W sierpniu r. b. w przechodzie przez szyny, w skutek potknięcia się przeszło koło wozu tramwajowego przez stopę u lewej nogi mojej i zdruzgotało takową nader ciężko. Będąc już w podeszłym wieku niewiele miałem nadziei wyzdrowienia. Przywołany Wny **dr. Józef Weigel** zajął się tak szczerze mojem cierpieniem a otoczywszy mię przy swej umiejętności jako lekarz i operator właściwą sobie troskliwością, ocalił mi nietylko nogę, lecz sdziałał, że po 3 miesiącach pozdrowiałem zupełnie i chodzę teraz dobrze.

Chcąc dać dowód mym uczuciom, jakiemi przejęty jestem dla Ciebie przezacny Panie, wyrażam Ci za Twe trudy, za Twe ze szczerego serca chrześcijańskiego płynące poświęcenie, jak niemniej za Twą bezgraniczną cierpliwość, najżywsze podziękowanie, śląc jednocześnie prośbę do Boga, by Cię przy zdrowiu w najdłuższe zachował lata dla cierpiącej ludzkości.

We Lwowie, w grudniu 1881.

Walenty Niewiadomski,
obywatel m. Lwowa.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów Nr. 1. „Wieńca".

Wyrób czysto-wełnianych

materyj na suknie damskie

kaszmirów czarnych i kolorowych.

Wysyłka odbiorcom prywatnym w dowolnej ilości. Wzory franco.

Adres dla Austro-Węgier:

N. Steinhard w Pradze.

1?26 2—10

Zmiana lokalu.

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

z ulicy Szarbkowskiej Nr. 13. na ulicę **Skarbkowską nr. 5.** z drugiej strony ulicy **Kamieńskiego nr. 4.**

Tak jak pierwej przyjmuje do roboty suknie zwykłe po 4 zł., suknie strojne po 5 zł., sukienki dziecinne od 1 zł. do 3 zł.

Aniela Dziadoszy.

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejowskiej

1881 **w Krakowie,** 1—?

przy ulicy Brackiej, liczba 5 mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon [illegible] polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Listy przyjmują się opłacone.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw podagrze, reumatyzmowi, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 23 -?

Najwyższa doskonałość!



Kilkakrotnie premiowana na wystawach rolniczych **Samson** do krajania buraków [illegible]

zupełnie z żelaza: nr. I. zł. 30; nr. II. (z podstawie z kutego żelaza) zł. 35 dostarcza ces. kr. uprz. **Fabryka maszyn** Krauss & Cmp. we Wiedniu, (Währing). 3—



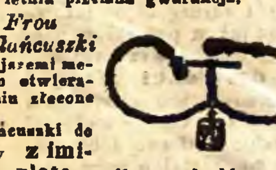
1893 4—9

Maszyny do szycia.

Tylko za 30 i 35 zł [illegible]

Zakuszki do zegarków [illegible]

Frou-Frou podwójne łańcuszki [illegible]



[illegible]

Najpiękniejszy podarek!

Oryg. wiedeński łańcuszek pancerzowy ulubiony repres. wart. 100 zł. tylko 3 zł.

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikiem nader eleganckie i modne, powabnie piękne 3 zł. 50 ct.

Złote łańcuszki walcowane powleczone 14 karat. złotem 4, 5, 6 i 8 zł. przytem 10 letnia gwarancja pisemna, że łańcuszek nie poczernieje. Wysyłka za gotówką lub zaliczeniem.

M. Munk we Wiedniu,

Stadt, Wollzeile nr. 35. obok trafiki na rogu. 1213

Ostrzegam przed naśladowaniem!

Dla dzieci NA GWIAZDKĘ Dla młodzieży

po 1 zł. elegancko oprawne

- **ABC** w 24 kolorow. obrazk król. polsk. i sław. ludzi z wielk. literami i krótk. histor. opowiadań.
- **Guliwera** Podróż do krainy Liliputów z 6 wielk kolor. rycin in 4o.
- **Robinson** Kruzoe według Defoe z 6 wielk. kolor. rycin. in 4o.
- **Chronologia** królów polsk. z 39 wizerunk.
- **Grojnert.** Obrazki histor. z życia Polaków i Polek z kolor. obr.
- **Pamiętniki** młod. panienki.
- **Wspomnienia** z podróży młod. panienki.
- **Siemieński** Wieczory pod lipą z r. 1873.
- **Zmiłuj się nad nami.** Książka do modlenia dla młodzieży.

Jachowicza Bajki i powiastki z 24 rycin. kartonow. 1 zł. 50 ct.

Cooper. Poszukiwacz barci. Przygody osadn. zach. Ameryki z 6 kolor. rycinami bogato oprawne 2 zł.

Najnowsza podróż do bieguna północnego i pobyt w Krainie lodowców z 8 chromolitogr. 1 zł. 50 ct., bog. opr. 2 zł.

Powinszowania noworoczne na imieniny itd. 35 ct.

Nadsyłający należytość wprost do wydawcy:

J. M. Himmelblau'a w Krakowie

otrzymuje dzieło franco. 4364 3—4

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austrjackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie **szwajcarskie pigułki aptek. Ryszarda Brandta** robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwem ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć śródłe i flegmę, krew oczyścić, czy też aby czynić i wzmocnić żołądek [illegible] tani środek leczniczy zastąpiły sobie na ogólne zalecenie.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach wiekszych po 50 szt. za 70 centów, lub na próbę po 15 szt. za 25 centów dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą; biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z monogramem R. Brandta.

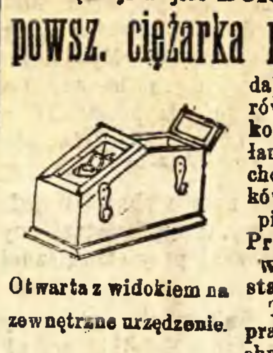
Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach. 11 el 1—?

Dostać można we Lwowie: w aptece J. Nabliska; w Krakowie: w aptece pod Baranakiem J. Nabliska; w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego; w Sambo rze w apt. J. Gołąbowskiego.

Na sezon! Nowe! Praktyczne!

Ozdobą dla każdego biurka i oszczędnościąmiająca jest **Dölchera**

powsz. ciężarka na listy,



Otwarta z widokiem na zewnętrzne urządzenie.



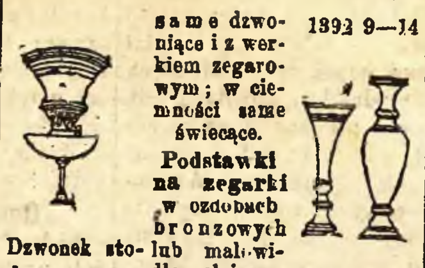
Zamknięta jako ciężarka na listy i t. d.

dająca się użyć równocześnie jako notatka, kałamarz, do przechowania znaczków, ołówków, piór i zapałek. **Przed naśladownictwem ustawą zagwar**

Także jako praktyczny i zachwycający podarek; cokoł, tabliczki napisu są sporządzone z czarnego politurowanego kamienia, napis literami złoconemi Sztuka 3 zł., wykwintna 4 zł., w szkatułce skórzanej o 1 zł. 50 ct. drożej.

W szkatułce skórzanej jako ruchomy kałamarz i krzesiwko oddaje korzystne usługi oficerom, urzędnikom, lekarzom i podróżnym.

Nowe dzwonki stołowe



same dzwoniące i z werkiem zegarowym; w ciemności same świecące. 1392 9—14

Podstawki na zegarki w ozdobach bronzowych lub malowidle olejnem

Dzwonek stołowy z czarnym postumencikiem sztuka zł. 3.50

Podstawki na zapałki z postumentem kamien. 2 zł. 40 ct.

Wazy na kwiaty. Sztuka

Uwagi godne specjalności w przemyśle kamieniarskim,

jako to: kałamarz, puhar, waza na kwiaty, lichtarz, i setka na kosztowności, tacki, ramka na fotografie, garnitur dla fajczarzów i t. d. i t. d.



Podstawka na zegarek 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

Sporządzam tablice na mieszkania, szyldy na drzwi i w. i. z czarnego kamienia z napisami złotymi, nader eleganckie i trwałe, sz. od zł. 2.50 i wyż.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Carl Dölcher, we Wiedniu, VI, Gumpendorferstr. 6

Ważne dla każdego wyrobu drzewnego! Drewniane płyty od szlifowania, postęp do gładzenia pomyłe i papier szklanny jako uzupełnienie dla budowniczych i fabrykantów mebli najwłaściwsze narzędzie do wyrabiania [illegible] — **Masa do szlifowania drzewa** w formie pilnika tej oddaje pyszne usługi w robotach stolarskich i wyginanych, albowiem czyści i szlifuje zarazem, zatem zastępuje pilnik i papier, także nader przydatne dla kamieniarzów. — Prospekty i przepis użycia franko na żądanie. — Jedynie do nabycia u **Carl Dölcher, we Wiedniu, VI. Gumpendorferst 6.** 1176 8—17

Uprasza się d. kładnie uważać na konstrukcję.

Najnowsze szelki.

Nader praktyczne! Wygodne! Eleganckie!

Patent Schönbaumsfeld & Freund

Nabywać może każdy bandel hurtowny i znaczniejsze handle detalicznie aut. węg. monarchii. 1176 8—17



Fabrik: Dom. Schönbaumsfelds Sohn Wien.

Już dnia 14. stycznia

trzecie ciągnienie 3% książęco

Serbskich losów

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciągnień

dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.

Każdoczesna wygrana

franków 100.000 w złocie

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.

Wszystkie wygrane są już w miesiąc po ciągnieniu płatne.

Wygrane i odsetki wypłacane bywają **we Wiedniu, Budapeszcie,** we wielu miastach prowincjonalnych, tudzież **w Belgradzie** i wielu głównych miastach europejskich bez wszelkiego potrącenia.

Za punktualną wypłatę ręczy książęco serbski rząd.

Zwraca się uwagę. Według urzędowego obwieszczenia ks. serbskiego rządu, nałożono dla pewności wygranych i odsetek tej pożyczki premiowej, ustawą z dnia 27. stycznia 1880 krecowany specjalny dodatek do bezpośrednich podatków, tudzież dodatek od piwa, który dla kasy rządowej przynoszą więcej niż 2,300,000 franków, podczas gdy roczne spłaty pożyczki loteryjnej tylko 1,650.000 franków wynoszą. Co się tycze kursu, emisji losów serbskich zwraca się uwagę, że Union Generale nabyła je od ks. rządu serbskiego po kursie blisko 82 franków. — Podpisano: Ks. serbski minister finansów Mijatovich. **Z tego urzędowego ogłoszenia okazuje się jasno dokładna nieprawdziwość pogłosek, które rozpuszczono w ostatnich czasach względem pewności i przyjęcia kursów losów serbskich.**

Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Serbskie losy za gotówkę **po 46 zł.** oprócz 60 ct. za kupon odsetkowy.

Kwity poborowe (Bezugsscheine) 1174 8—4

spłacalne w 14 miesięcznych ratach tylko po 3 zł. i w ostatniej racie 4 zł.

Kupujący nabywa zaraz po zaszczeniu zadatku w kwocie 3 zł. prawo natychmiastowego wyłącznego i niepodzielnego prawa do gry.

Przy odbytem dnia 12. listopada 1. ciągnieniu 3% książ. **serbskich losów padły główne wygrane** franków 100000, 10000 i 4000 w złocie na losy nabyte w naszym kantorze wymiany i zostały najrychlej eskontowane.

Wechslergeschäft der Administration des

Wollzeile 10 i 13. we Wiedniu **„MERCUR"** Ch. Cohn Wollzeile 10 i 13.



Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

B. DESKUR

we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1, otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko,** co kopalnie potrzebować mogą.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie,** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 1404 1—?

„Cenniki ilustrowane" na żądanie franko.

11?2 1—? Najnowsze zniżenie cen pierwszego handlu wysyłkowego

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. — Założony roku **1864.**

Towary kolonialne, delikatesy, owoce

pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Towar	Ilość		Cena
Herbata famil. doskonała	„	„	3 45
Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł.	7.15
Menado wykw. gr. ziar.	5	„	6 60
Ceylon perłowa najwyżm.	5	„	5.90
Plantagen Ceylon, kapit.	5	„	5.15
Ceylon ziel. wykw, mocna	5	„	4.90
Caba zielona, wosk. ziar.	5	„	4.90
Wiedeńska mieszanka prz.	5	„	4 90
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5	„	5.25
Złota Jawa najlepsza	5	„	4 90
Perłowa Mocca, przedna	5	„	4.-0
Jawa perłowa zielona pk.	5	„	4 60
Jawa zielona grb. ziarn.	5	„	4.45
Santos zielona silna wśm.	5	„	4.15
Campinos wyśm. czysta	5	„	3.75
Ryż stołowy, czysty długi	5	„	1.75
„ „ prz. grub.-zr.	5	„	1.50
„ „ grub.-ziarn.	5	„	1.15
Sago perłowe praw. indyj.	5	„	1.75
Sułt rod ynki bez pestek	5	„	2.45
Rodzynki największe	5	„	2.—
Migdały słod. najw.	5	„	5.30

Towar	Ilość		Cena
Kawior uralski, nader del. św. kilo		zł.	3. —
elbański, świeży dosk.		„	2. —
Holend. pełne śledzie, św.	25 szt.	„	1 75
Śledzie tłuste, świeże wl.	30	„	1.75
„ „ małe	40	„	1.45
	90	„	1.30
Śledzie delikatne, smacz.	290	„	1.90
Śledzie tłuste, maryn.	40	„	1.75
Ross. sardynki koronne	120	„	1 60
Rolada rybia, pikant	·0	„	1.75
Anchovis prawdz. 1 lub 2 fasec		„	2.—
Węgorz gruby marynow.	5 kilo	„	3.75
Sztokfisz świeży biały	5	„	1.90
Sardele śledzie najpiękn.	5	„	1.45
Łupacze suszone nowe	5	„	2. —
Omary najlep. jakości	8 pusz.	„	3.15
Ł s ś najlepszej jakości	8	„	3.75
Sardynki w oliwie prima	18	„	5.—
Łososio-śledzie wędzone	30	„	2.—
Rodzynki winogr. skrzynka		„	2.30
Brzoskwinie i ananasy 6 puszek		„	3 54
Herbata famil najprz.	kilo	„	4.—

Wszystkie **świeże i wędzone RYBY MORSKIE** po najtańszych cenach dziennych, i zawsze tylko w dobrym i świeżym towarze pod gwarancją dobrej wysyłki.

Kielskie szproty 200 sz. skrzyn.	zł.	1.11
„ 2 skr. zł. 2, 4 skr.	„	3.50
Solone bydlinki 35 sz. skrzynka	„	2.
Świeże łupacze s'rz. 5 kilo	zł.	1.75
Świeże sole (Seezungen) 5	„	1.60
Świeży sztokfisz 5	„	2. —

NOUVEAUTES en tous genres Classiques.

Abonnement a tous les écrits périodiques et journaux scientifiques allemands et étrangers.

Souscription aux ouvrages nouveaux.

Commissions pour l'Allemagne, la France, l'Angleterre, l'Italie et le nord de l'Europe, exécutées avec la **plus grande exactitude** Fr. O. Stetenis, librairie F. et R. a Vienne, Herrengasse, V. (Palais Wilczek). 4383 2—3

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA

Proszek Perun

(wyrabiany z ziół peruwiańskich)

Proszek Perun przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych** i porodowych, tudzież impotencję i t. d. zupełnie wyleczyć. Dając się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek zbycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i wcale pominąć (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny, jak nienmiej u mnie ? drasnie rak i nóg. Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 zł. 80 ct.** Do nabycia we Lwowie w aptece **Teodora Hirsch.** 10 5 10 30

Jeneralny skład: Zł. Gischner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Cotillon Edward Boschan.

Ordery i tury, komiczne nakrycia głowy, marki i bombony strzelające po najtańszych cenach w wielkim wyborze poleca **we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.** 1207 1—8

WAŻNE dla

cierpiących na piersi!

skrofuły, bladaczkę, niedokrewności, rachitis i rekonwalescentów.

PISMA UZNANIA 1054 4—10

o wybornej skuteczności sporządzanego przez aptekarza **Juljusza Herbabny** podfosforowego

wapienno-żelazistego syropu.

Za pomocą pańskiego podfosforowego **syropu wapienno-żelazistego** wyratowałem życie i wyrażam panu za wielkie zasługi, na jakie zasłużyłeś sobie u cierpiącej ludzkości za ten preparat, moją *najżyuszą podziękę* z jednoczesną prośbą, przysłania mi znowu 6 flaszek **nieoszacowanego syropu** za pobraniem.

Kis-ker, Węgry 31. maja 1881.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam ponownie o łaskawe przysłanie 6 flaszek pańskiego **zbawiennego syropu żelazistego.** Muszę otwarcie przyznać, że ten preparat **działa cudownie,** albowiem po krótkiem użyciu czuję się bardzo dobrze; wszelka duszność tak piersiowa, jakoteż dolegliwości żołądka ustały. Jestem także zdecydowany podać powyższy fakt do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym ten syrop jak najlepiej.

Sc fienschloss, poczta Beneschau, 25. sierpnia 1881.

G. Hynck, adjunkt lasowy.

II 3684 1—9

Upraszam o przysłanie mi za pobraniem 6 flaszek pańskiego sławnego **syropu wapienno-żelazistego,** któryto wyborny środek **oddał mi świetną pomoc.** Ten mnie prawie uzdrowił i sądzę, że temi 6 flaszkami zupełnie pozdrowieję.

Orobic, Dalmacja 21. sierpnia 1881.

Karel Gulin, c. k. wachmistrz żandarmerji.

Cena flaszki **1 zł. 25 ct.;** przy wysyłce pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Uprasza się żądać wyraźnie **Kalk-Eisen Syrop** sporządzonego przez **Juljusza Herbabnego** *i baczyć na powyższą przez władzę zaprotokołowaną markę ochronną, która na każdej flaszce znajdować się musi.*

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" *J. HERBABNY* Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można *we Lwowie:* w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; w *Krakowie:* w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej:* w apt. A. Reichorta, E. Kellera; w *Brzeżanach:* w apt B. Dembińskiego; w *Borszczowie:* M. Niemczewski; w *Czerniowcach:* u Golichowskiego; w *Drohobyczu:* w apt. L. Dobrzynieckiego; w *Gurahumora:* E. Botesat; w *Jarosławiu:* u J. Rohma; w *Kimpolung:* u F. Fritsc; w *Kołomyi:* u J. Sidorowicza; w *Krynicy:* u H. Nitribit; w *Milówce:* u M. Quirini; w *Mielcu:* u A. Pawlikowskiego; w *Radymnie:* u A. Karpińskiego; w *Sadagórze:* u Rabinowicza; w *Śniatynie* u F. Niemczewskiego; w *Suczawie:* u N. Karaczewskiego, w *Stanisławowie* w apt. A. Beita; w *Ustrzykach:* u J. Bielodla; w *Żółkwi:* w c. k. apt. obwodowej A. Dadlee.

XX. Jahrgang. **Pränumerations-Einladung** XX. Jahrgang.

Mit 1. Januar 1882 beginnt ein neues Abonnement auf den XX. Jahrgang des

„MERCUR"

Authentischer Verlosungs-Anzeiger

aller österreichischen und ausländischen Lotterie-Effecten, aller verlosbaren Staats- und Privat-Obligationen, Eisenbahn- und Industrie-Actien und Prioritäts-Obligationen, Pfandbriefe etc.

Enthält ***officiele Ziehungs-, Restanten- und Amortisations-Listen.***

Erscheint nach jeder Ziehung mit den Beilagen:

Finanzieller Wegweiser und Assecuranz Fachblatt für Bank-, Finanz-, Eisenbahn- und Assecuranzwesen, als vollständiges und unentbehrliches Fachorgan für jeden **Capitalisten und Losbesitzer.**

Der **MERCUR** mit seinen Beilagen hat durch die **Verlässlichkeit und Vollständigkeit seiner Ziehungslisten,** sowie durch die **Unabhängigkeit, erschöpfende Genauigkeit seines finanziellen Theiles** einen weitreichenden Ruf und einen stetig wachsenden Leserkreis erworben. **Die Redaction** wird es auch fernerhin als **ihre wichtigste Aufgabe** betrachten, den **„Mercur"** und **„Finanziellen Wegweiser"** in immer steigendem Masse zu einem **absolut verlässlichen und unparteischen Führer** auf dem ganzen Gebiete des Geld- und Effectenmarktes zu machen und **insbesondere dem Privatcapitalisten mit gewissenhaften Informationen berathend zur Seite zu stehen.**

Mit der ersten Nummer erhalten die P. T. Abonenten den

Universal-Verlosungs- und Coupon-Kalender

für das Jahr 1882, sowie ein

Verzeichniss aller gezogenen Serien sämmtlicher europäischen Lose

von der ersten Ziehung angefangen bis Ende December 1881 **gratis.**

Vom 1. Januar angefangen wird der **„MERCUR"** einem vielseitig geäusserten Wunsche entsprechend, eine **wichtige Neuerung** durch die Eröffnung einer reichhaltigen

Annoncen-Rubrik

einführen. Der **Annoncentheil des „MERCUR"** wird deshalb von grossem Werthe, insbesondere für die P. T. Abonnenten ausserhalb Wiens sein, weil die Redaction — im Gegensatze zu den meisten anderen Journalen — **die einlaufenden Inserate einer sorgfältigen Prüfung unterziehen** und **nur solche Anzeigen aufnehmen wird,** von welchen sie sich die volle Ueberzeugung verschafft hat dass sie auf **wirklich reeller Grundlage** basiren. Der Schwindel und die Uebervortheilung jeder Art werden dem Inseratentheile des **„MERCUR"** sorgfältig ferngehalten werden, so dass das den **„MERCUR"** lesende Publikum in der Lage sein wird, sich behufs Befriedigung seiner Bedürfnisse **mit vollster Beruhigung an die inserirenden Firmen zu wenden.**

Ganzjährige Abonnements-Preise:

Für die österr.-ungar. Provinzen **fl. 2.60** — Für Deutschland und Serbien **fl. 3.40** — Für die Länder des internationalen Postverbandes **fl. 4.—**

Man abonnirt am zweckmässigsten mittelt **Postanweisung.**

1178 1—4

Die Administration

Wien, I., Wollzeile, Nr. 10.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."